Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanégo* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. WARSZAWA, dnia 6 listopada 1932 r. **Nr. 45.**

TREŚĆ: Nie wstydzę się!... — Geneza i charakter Biblji Gdańskiej. — Z gimnazjum im. Reja. — Korespondencja z Wilna. — Uroczystość poświęcenia Kościoła ewangelickiego w Cieszynie. — Z prasy. — Z Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. — Nie zwlekajmy. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Statystyka. — Porządek nabożeństw. — Radjo. — Ogłoszenia.

KS. A. FIGASZEWSKI.

Nie wstydzę się!...

2. Nowoczesna Wieża Babel i człowiek dzisiejszy.*)

„Albowiem nie wstydzę się Ewangelji Chrystusowej: jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu..."
Rz. 1.16.

Rozum ludzki, ten przemyślny pan zamierzeń człowieka, zawiódł go w niewolę do własnych jego tworów — w niewolę maszyny. Sprawdza się stara wschodnia legenda o demonach, wyzwolonych przez człowieka, który potem nie umiał ich z powrotem okiełznać. Dziś płącze się bezsilny w matni, własną pracą zbudowanej. Dotychczas za jedno z głównych swych zadań uważał wytwarzanie dóbr materjalnych, a co za tem idzie, powszechny dobrobyt ludzkości. Tymczasem obserwujemy rzeczy wręcz dziwne: dobra wprawdzie nagromadzone (Ameryka zmagazynowała 100 miljonów centnarów pszenicy) niszczy się, a miljony ludzi głodują. I to ma być ich przez wysiłek genjuszu ludzkiego uszczęśliwienie!

Chce oto człowiek radzić sobie bez Boga, a może nawet Boga zadziwić, i pracuje nad pokojem na ziemi. Zmobilizował całą genjalność, na jaką stać jego rozum. Aż tu *nowa wieża Babel!* Każdy naród innym myśli rozumem, i to, co okupione zostało wieloma ofiarami i miljonami istnień ludzkich — to się w niwecz obraca, bo ludzie, których zamierzeniom nie przyświeca *Moc Boża Ewangelji*, nie zdołają się porozumieć. Zbyt wiele utylitaryzmu jest w ich usiłowaniach, a zbyt mało, może i nic z *Ducha Chrystusowego, Ducha Ewangelji.* Toć się Go przecież wstydzą! Tyle jest wspaniałych koncepcji filozoficznych, politycznych, ekonomicznych wystarczą one, aby uzasadnić konieczność pokoju. Pocóż Ewangelja ze swym nakazem miłości Boga i bliźniego? Zresztą kto kogo dziś kocha? *Business* — oto co reguluje stosunki między ludźmi.

„Nowe przykazania daje wam, abyście się miłowali wzajemnie, jakem ja was umiłował, abyście się i wy miłowali wzajemnie" (Jan 13.34) — Tak, jeno miłość, miłość wzajemna. *Miłość na wzór Chrystusowej* mogłaby zbudować to, nad czem próżno biedzi się rozum ludzki. Człowiek dzisiejszy myśli, niestety, *„nie o tem, co Boże, ale o tem, co ludzkie."* — (Mk. 8,33).

Tak tedy cóż znaczy Ewangelja wobec dzisiejszego życia? Cóż znaczą *Błogosławieństwa, Królestwo Boże, Golgota i Zmartwychwstanie?*

„Chrześcijaństwo dziś już nie istnieje. Jest tylko pewna ilość duchownych, którzy walczą o stare dogmaty i przystosowują je do potrzeb polityków i bankierów" woła teolog, bohater jednej z powieści skandynawskiego pisarza. Możni tego świata chcieli widzieć w chrześcijaństwie system wychowania mas w posłuszeństwie dla władzy, którą oni stanowili. Dziś ten system zawodzi. Na cóż więc chrześcijaństwo, na cóż Ewangelja? Dziś wszak inne czasy inny duch, inne prądy... „trzeba iść naprzód" — oto argumenty zakapturzonego egoizmu, gotowego zawsze żerować na niegodnem przystosowywaniu się do okoliczności.

Dla nadania sobie pozorów „głębi" ten i ów schlebia teoretycznie komunizmowi, inny ma na zawołanie „oryginalne" — jakże przecież niedorzeczne poglądy, lub wprost trzyma się negacji wszystkiego, co mu niewygodne: „Nie wierzę w przesąd..."

Wszystko więc dobre tylko nie *Moc Boża*, dana nam w Ewangelji.

* I z 3-ch rozmyślań ks. Figaszewskiego, stanowiących całość, zamieszczonem zostało w Nr. poprzednim i winno nosić tyt.: *I. Chrystus i Świat.*

Możnaby z tego stanu rzeczy wnioskować, że wielce możny jest ów człowiek dzisiejszy, że mu rzeczywiście nie potrzeba Mocy do życia, a tem bardziej do zbawienia.

Tymczasem rzućmy okiem na obecne ciężkie czasy: *światowy kryzys* ekonomiczny (czy tylko ekonomiczny?), tlejące zarzewie czyhającej na nieobliczalność ludzką wojny, echa rozgrywających się krwawych zmagań na Dalekim Wschodzie i Zachodzie, kataklizmy na ziemskim globie i miljony ofiar, masakrowanych klęskami głodu, zarazy, powodzi, trzęsienia ziemi i t. p. A na tle wszystkiego człowiek uzbrojony w rozum...

Jakoż tedy może być tyle nieszczęść na ziemi, skoro genjusz ludzki nią włada? Bo genjusz ludzki chce budować szczęście ludzkości, chce zbawiać ją bez Boga i wbrew Bogu. Czy tedy jego, przemyślność i zabiegliwość mogą wyróść w coś doskonalszego i trwalszego ponad... nową wieżę Babel. Toż człowiek dzisiejszy, jak i ten z przed tysięcy, lat jest jeno karłem wobec Tego, który mu dał i życie, i rozum, i genjalność. Musi wreszcie uświadomić sobie, że jest małym niezaradnym, lecz zarozumiałym człowieczkiem, nadającym sobie pozory siły i uzurpującym sobie wpływ decydujący na bieg rzeczy, choć nieraz tak ciężko mu poradzić z samym sobą.

Jeśli dzisiejszy człowiek ma się czego wstydzić, to przedewszystkiem siebie samego. „*Nędznyż ja człowiek! któż mię wybawi z tego ciała śmierci*"? (Rz. 7.24).

(d. c. n.)

Ks. Dr. Jan Szeruda.

Geneza i charakter Biblji Gdańskiej

(Z powodu 300-lecia pierwszego wydania).

Iz. 40, 31 w *brzeskiej*.

Ale ufaiący w Panu oświeżeią, podniosą skrzydła iako orłowie, pobieżą a nie spracuią się, chodzić będą a nie strudzą się.

w kralickiej:

Ale ti geuž ocekawagj na Hospodina nabywagj nowe sylij: w znassegj se perjum gako orlice: bezj, a wssak neumdlewagj: chodj, a neustawagj.

— gdańska zaś ma:

Ale którzy oczekawają Pana, nabywają nowey siły: podnoszą się piory jako orłowie: bieżą, a nie spracują się: chodzą, a nie ustawają.

Ewang. Jana 10, 11-15 *Brzeska:*

11. Jaciem iest on dobry pastyrz, Dobryć pastyrz zdrowie swe dawa za owieczki swoie.

12. Lecz naiemnik y kthory pastyrzem nie iest, którego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego odbiega owiec y ucieka, a wilk też drapie y rosprasza owce.

13. A naiemnik ci ucieka, bo iest naiemnik, y nie ma nic pracey o owcach.

14. Jamci iest on pastyrz dobry, y znam owieczki moie, a moie też mnie znaią.

Kralicka:

11. Ga gsen ten pastyr dobry, do pastyr dussi swan poklada za owce.

12. Ale nagemnjk, a ten kteryž nenj pastyr, gehož ne gsau owce wlastuj, wida wlka an gde y opausstj owce, y utjka, a wlk kapa a rozhanj owce.

13. Nagemnjk pak utjka; nebo nagemnjk gest, a nema pece o owce.

11. Ga gsem ten dobry pastyr, a znamt (owce) swe, a znajt mne me.

Nowy Testament z r. 1606:

11. Jam jest on dobry Pasterz, dobry Pasterz duszę swą kładzie za owce.

12. Lecz naiemnik, y ktory pasterzem nie jest, ktorego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, y opuszcza owce y ucieka, a wilk je porywa y rozprasza owce.

13. A naiemnik ucieka, iż jest naiemnik, y nie ma pieczy o owcach.

14. Jam iest on pasterz dobry, y znam moie (owce) a moie też mię znaią.

Gdańska tak tłumaczy:

11. Jam jest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duszę swoję kładzie za owce. 12. Lecz najemnik, y ten ktory nie jest Pasterzem, którego nie są owce własne widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce y ucieka: a wilk porywa y rosprasza owce. 13. A najemnik ucieka, iż jest najemnik, y nie ma pieczy o owcach. 14. Jam jest on pasterz dobry, y znam moje, a moje mię też znają.

W stosunku do Lutra Biblja polska poza nieznacznemi śladami wpływu, które już były w brzeskiej — zachowuje niezależność i odrębność, co nas uderza przedewszystkiem w tych wersetach, w których Reformator odstępuje od tekstu oryginalnego.

Iz. 28,19 kończy Luter słowy: Denn allein die Anfechtung lehret aufs Wort merken.

W tekście hebrajskim jest: „A postrachem będzie wykład proroctwa". Gdańska ma: „A sam postrach przywiedzie was ku zrozumieniu tego, coście słyszeli. 5 Mojż. 33,25. Luter tłumaczy: „Dein Alter sei wie deine Jugend"; gdańska natomiast: i póki będą trwać dni twoje, słynąć będzie moc twoja. Ps. 90.12 brzmi w przekładzie Lutra: Lehre uns bedenken, dass wir sterben müssen, auf dass wir klug werden, — w gańskiej: Naucżże nas obliczać dni naszych, abyśmy przywiedli serce do mądrości. Jak Luter tak i gdańska stara się nadać myśli biblijnej tendencję religijno-moralną: n. p. ps. 90,3: nawróćcie się (tak już brzeska). Lecz najważniejszą jej cechą ze stanowiska religijnego jest to, że przez dobór pewnych wyrażeń, które nie zupełnie odpowiadają oryginałowi, kształtowała naszą myśl religijną w pewnym kierunku. Przyzwyczailiśmy się do pojęcia: miłosierdzie, miłosierny, litościwy, chociaż nieraz należałoby użyć wyrazów: miłość, dobroć, łaska, łaskawy.

Wyraz „zbawienie" ma dziś wyłącznie znaczenie religijne nawet w tych wersetach, gdzie oczekujemy pojęcia rątunku, pomocy. Gdańska mówi o kościele, zam. o przybytku lub o świątyni.

Nie dorównała gdańska przekładowi Lutra w głębokiem odczuwaniu myśli biblijnej i ducha Pisma św. Luter, prorok i poeta, wycisnął piętno swego ducha i przeżycia religijnego na tłumaczeniu ksiąg świętych. Jest księga w Starym Testamencie, która co do piękna i wartości religijnej przekładu w niczem nie ustępuje przekładowi Lutra. To psalmy w których się wypowiada duch Lubelczyka, natchnionego poety i współtwórcy dzieła brzeskiego, a których przekłady polskie należą do arcydzieł literatury wszechświatowej.

I pod innym względem Biblja gdańska nie może się równać z Lutrową. Według Lutra na tłumaczenie Pisma św. składa się przekład, wykład i obraz. Gdańska nie ma ilustracyj, a wykład jest ograniczony do krótkich wstępów t. zw. sumarjuszów i króciutkich uwag na marginesie. Na takie ukształtowanie Biblji polskiej wpłynęły ciężkie warunki, w jakich żyli ewangelicy polscy. We wszystkich większych ośrodkach musieli walczyć z groźnem niebezpieczeństwem jezuickiem, utracili liczne rody szlacheckie i magnackie, osłabieni byli walką z arjanami, których środowisko w Rakowie nabierało wówczas znaczenia. Działalność obozu reformacyjnego nie miała tego rozmachu jak jeszcze 70 lat temu, trzeba było się bronić zamiast zajmować pozycje wroga. Znamiona upadku były widoczne. W tych to czasach powstała nowa Biblja, owoc gorliwej i sumiennej pracy kilku teologów głównie ks. Mikołajewskiego. W wielkiem, epokowem dziele Pińczowian dokonano takich zmian, że zatracił się pierwotny oryginalny charakter Biblji polskiej, a pozostał obraz, skrupulatnej

pracy. — Mimo wielu ujemnych stron Biblja gdańska jest trwałym i niezmiernie cennym testamentem Reformacji w Polsce.

Już w pierwszych chwilach swego powstawania i bytu zwalczana była przez wrogów. Chociaż dziesięciu korektorów poprawą druku się zajmowało, wszelako jedna drukarska pomyłka pozostała w Ew. Św. Mateusza (rozdz. 4 w. 1): „Tedy Jezus zawiedziony jest na puszczę od ducha, aby był kuszony *do* dyabła", gdzie „do" zamiast „od" wydrukowano; stała się ona powodem bardzo przeciągłego i kosztownego procesu i przyczyną spalenia kilku tysięcy egzemplarzy tej Biblji. Do jej wygubienia w Polsce przyczynił się najwięcej list pasterski Jana Wężyka, arcybiskupa gnieźnieńskiego, w którym powstaje żarliwie na heretyków, śmiących Pismo św. w Gdańsku wydawać. Surowo zakazał wiernym, aby „pod klątwą Stolicy apost. tej Biblji nie ważyli się czytać, chować, przedawać lub komukolwiek darować, lecz gdyby który ją dostał, ma natychmiast oddać ją proboszczowi, a proboszcz swemu biskupowi." Księgarzom zaś i drukarzom, zakazał aby się nie ważyli owej „biblii" przedawać, lub jakimkolwiek sposobem nowo drukować." Biblja gdańska została przyjęta przez wszystkie kościoły ewangelickie w Polsce i zbory polskie zagranicą, jej tekst wszedł do postyl ewangelickich (Bythnera, Dambrowskiego (głównie w wydaniu z r. 1728), Gdacjusza, Skulteta i Schönflissiusa). Mimo wydania amsterdamskiego z r. 1660, które jest wiernym przedrukiem gdańskiego, już pod koniec 17 wieku stała się rzadkością. Robiono próby nowego przekładu ale w końcu zadowolono się drobnemi zmianami w Nowym Testamencie i niezmienionem wydaniem całej Biblji, która wyszła w r. 1726 w Halli n/S. dzięki życzliwemu poparciu Franckego — staraniem J. H. Gryschowa. Zarówno to jak i następne wydania całej Biblji i Nowego Testamentu przygotowane były do druku przez duchownych ewangelicko-luterskich (augsburskich). Fr. W. Schultz, ewangelicko-luterski kaznodzieja w Królewcu przygotował nowe wydanie w r. 1738, które wyszło w Królewcu, zmieniając nieco tekst Nowego Testamentu dla zgodności z Biblją niemiecką. W XVIII w. pojawiły się jeszcze i przedruki, a mianowicie w r. 1768 w Brzegu i w r. 1779 w Królewcu, nadto wydania Nowego Testamentu w opracowaniu pastorów luterskich. Nowo założone Towarzystwo biblijne w Berlinie (w r. 1805) wśród pierwszych swych druków ma także Biblję, wydaną dzięki poparciu Brytyjskiego Towarzystwa biblijnego w r. 1810 p. t. *Biblia*, to jest wszystko *Pismo święte Starego i Nowego Przymierza, według Edycji Biblji Gdańskiej w r. 1632 wydaney ułożone a teraz dla Pożytku Zborów Polskich Protestanckich podług Biblii Królewieckiej w Roku 1738 wydaney na nowo przedrukowane.*" I to wydanie ma przedmowę F. A. Schultza, w tekście nie różni się od poprzednich. Na niem oparte są wszystkie późniejsze: w Królewcu (1823 r.), w Wrocławiu (1836), i bez apokryfów i czcionkami łacińskiemi drukowane (1855), Poznaniu (1838), Lipsku (1840, 1846 1889), Halli n/S (1854. 1860), Berlinie (1857. 1861. 1863. 1864. 1865. 1873), Warszawie (1869. 1876. 1879. 1889. 1890), i wszystkie Biblje, wydane w XX w. w kraju, w Niemczech i w Ameryce (n.p. w 1899 i 1919 r.). Cztery towarzystwa biblijne zajmowały się drukiem i rozpowszechnianiem Biblji ewangelickiej i jej części brytyjskie i zagraniczne, halleńskie, pruskie w Berlinie, a ostatnio amerykańskie. Dzięki temu ewangelicy mowy polskiej stale mają wspólny skarb, który ich łączy mimo granice, różnice wyznaniowe i kościelne. Z wyjątkiem Nowego Testamentu Biblja gdańska — podobnie jak kalicka — pozostała przez trzy wieki niezmieniona. Robiono różne próby rewizji, która jednakowoż tylko w roku 1881 wydały pozytywny wynik w formie Nowego Testamentu t. zw. Warszawskiego.

Nas, dzieci XX wieku, przekład XVII w. nie może w zupełności zadowolić. Nie tylko ze względu na swoją szatę językową, chcielibyśmy oglądać w nowości i świeżości, lecz także ze względu na charakter i sposób tłumaczenia. Bardzo wiele niejasnych wersetów, i liczne niezrozumiałe wyrażenia my dzisiaj lepiej rozumiemy, technika przekładowa posunęła się naprzód, mamy dużo źródeł i dzieł pomocniczych, znajomość języków starożytnych — przynajmniej jeżeli chodzi o gramatykę — pogłębiła się i rozszerzyła. Rewizja B. gdańskiej jest konieczna.

Oprócz kilku postyl Biblja jest najcenniejszym i najtrwalszy pomnikiem Reformacji w Polsce. Język jej wzbogacił literaturę religijną, a jej myśli karmiły duszę pokoleń i wycisnęły specyficzne piętno na religijności ewangelików polskiej mowy. Cechuje ją powaga i umiar, głębia i pokój, obca jest jej spekulacja racjonalistyczna lub mętny mistycyzm. Powstała „na schyłku wieków szalonych y żałosnego zaburzenia pełnych" i w słowie zachowała nam ducha wiary ojców, którzy w ciężkich chwilach, gdy kościołowi i Ojczyźnie zagrażało niebezpieczeństwo, wierzyli w zwycięstwo sprawy Bożej. — Wierni Ojczyźnie, królowi oddani, żyli też w niebieskiej Ojczyźnie — którą z polska swa Rzeczą pospolitą nazywali: *Nasza Rzeczpospolita* jest w niebiesiech". Fil. 3,20).

Z Gimnazjum im. M. Reja

Dnia 11 ub. m. o g. 7.30 wieczorem w sali konfirmacyjnej odbyło się Walne Zgromadzenie Zwyczajne Członków Towarzystwa Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum im. Reja. Jak Dyrekcja gimnazjum umie zainteresować rodziców swych uczniów, świadczy fakt, że na zgromadzenie to przybyło około 300 osób, tak, że część ich musiała stać pod ścianą, a część ulokowała się na galerji. Zebranie zagaił prezes Zarządu Towarzystwa p. Ryszard Goller, i na przewodniczącego zaproponował ks. senjora Gloeha, co zgromadzeni przez aklamację przyjęli. Ks. Gloeh, objąwszy przewodnictwo, zaprosił na asesorów: pana A. Szaca i p. Kosmowskiego, zaś na sekretarza p. Tuwima, poczem przystąpiono do wyczerpania porządku dziennego, który ułożony został przez Zarząd Tow. jak następuje: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania, 2) Odczytanie sprawozdań z działalności Zarządu i sprawozdania Komisji Rewizyjnej, 3) Wybory do Zarządu, 4) Przemówienie ks. dyr. A. Rondthalera, 5) Wolne wnioski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego zebrania przystąpiono do omówienia sprawozdania, które zostało wydrukowane i na parę dni przed zebraniem doręczone członkom Tow. Obrazuje ono nie tylko działalność Towarzystwa Opieki Rodzicielskiej, ale — i to w głównej — mierze dyrekcji gimnazjum. Zostało ono wydrukowane i uprzednio rozesłane poszczególnym członkom Opieki. Po odczytaniu protokółu Komisji Rewizyjnej, sprawozdanie przyjęto, Zarządowi zaś wyrażono gorące uznanie i podziękowanie, oraz udzielono mu absolutorjum. Wybory uzupełniające do Zarządu nowych pięciu członków dały wynik następujący: wybrani zostali: pani Julja Anuszowa, pani profesorowa Stefanja Czubalska (ponownie), p. R. Goller (ponownie), p. Edwin Huber i p. Leokadja Przygodzka (ponownie). Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: p. Antoni Górski, p. Ignacy Niepołomski i p. Konstanty Vitali.

Przemówienia ks. dyr. Rondthalera wysłuchali wszyscy z wielkiem zainteresowaniem, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. Prawdopodobnie przemówienie to zostanie wydane w druku. W konkluzji dyskusji wyrażono gorące życzenie, aby zebrania dyskusyjne dyrekcji gimnazjum z rodzicami odbywały się częściej. Dezyderat ten zebranych podjął skwapliwie ks. dyr. Rondthaler i ogłosił, że następne zebranie rodzicielskie zwoła w krótkim czasie, na którem wygłosi referat i poruszy pewne ważne kwestje dotyczące nietylko młodzieży, ale i jej rodziców.

P. D. Korespondencja z Wilna

Kościół Wileński Ewangelicko-Reformowany 12 - 14 czerwca r. b. gościł drogich i bliskich Wilnu gorliwych pracowników Jednoty Litewskiej, mieszkających obecnie na Litwie, w osobie ks. dr. Konstantego Kurnatowskiego, profesora Uniwersytetu w Kownie na Wydziale Teologji Ewangelickiej i dr. Marcina Iczasa, byłego ministra Litwy a Kuratora Synodu, z małżonką. Nagły i nieoczekiwany ich przyjazd prostą drogą z Kowna sprawił miłą niespodziankę nam wszystkim, a zwłaszcza Starszyźnie Kościelnej, którą łączą z gośćmi długie lata wspólnej pracy dla dobra Kościoła Ewangelicko-Reformowanego.

Konsystorz Ewangelicko - Reformowany w Wilnie w celu przywitania gości, zwołał nadzwyczajne posiedzenie Kolegjum Kuratorów. Szanowni goście zilustrowali historję Kościoła ewangelicko-reformowanego na Litwie w ciągu ostatnich 12 lat oraz i od nas się dowiedzieli jak my ewangelicy-reformowani tutaj w Polsce pracujemy. Przemówienia obu stron podkreślały, że nić łączności od lat 370 zadzierzgnięta nie została zerwana, że istnieje wspólna ideologja, wspólny ustrój Kościoła, miłość braterska ewangelików-reformowanych, oraz wspólne prawo kanoniczne (kanony od lat przeszło 300). Jednota nasza Litewska 370 lat pracowała razem na chwałę Bożą i obejmowała Wileńszczyznę, Żmudź, Litwę, Białoruś, Polesie i Grodzieńszczyznę. Goście w mowach powitalnych wspomnieli o wizycie p. Kuratora Wacława Gizbert-Studnickiego w r. b. w Kownie i wyrazili życzenia, aby wizyty naszych przedstawicieli były jaknajczęstsze. Również i nasz Kościół wyraził gotowość nawiązania kontaktu ściślejszego z Kościołem Ewangelicko-Reformowanym na Litwie, aby wspólnie pracować dla Królestwa Bożego. Przyjazd gości z Litwy dla życia Jednoty naszej ma wielkie znaczenie. Taka wspólna wymiana zdań z tymi ludźmi, z którymi razem tak długo się pracowało, zawsze dodatnio odbija się na życiu kościelnem. Jeden od drugiego się uczy, jeden drugiemu służy. Kościół nasz Wileński i jego wyznawcy również nigdy nie byli przesiąknięci duchem szowinizmu do naszych współwyznawców Litwinów. Taksamo i z ich strony niema tego ducha wrogiego w stosunku do nas Polaków. Z tego wychodząc założenia my ewangelicy-reformowani w Wilnie i na Litwie poniekąd stanowić możemy pomost na którym może nastać polityczne porozumienie pomiędzy Polską a Litwą.

Dlatego wolą Bożą jest, że Kościół nasz tak długo razem pracując z Litwinami i teraz zachował swą odrębność i samodzielność wśród innych Kościołów Ewangelickich w Polsce.

Goście nasi drodzy i mili byli przez Kolegjum Kuratorów podejmowani w salonach hotelu George'a.

W ewangelickim, gotowym do współpracy nastroju pożegnali nas nasi współwyznawcy zza kordonu, przyjmując od nas zapewnienia najrychlejszego odwiedzenia ich w Kownie, poznania ich warsztatów pracy ewangelickiej, ich wysiłków i walk z wymaganiami doby obecnej. Nić współpracy i kontaktu się wzmocniła, dawna przyjaźń odżyła.

Daj Boże, aby takie odwiedziny częściej się powtarzały. Ew.-Pol.

Złote myśli z dzieł Leona Denisa

Wybrał S. Ś.

Doskonałość człowieka mieści się w dwuch słowach: Miłosierdzie, Prawda. Miłosierdzie jest cnotą najwyższą, pochodzenia boskiego. Promieniuje ono na światy, rozgrzewa dusze, jak spojrzenie, jak uśmiech Wiekuistego. Przewyższa ono w skutkach wiedzę i genjusz. Te bowiem zawsze niecą trochę dumy. Są one czasem zapomniane i niedocenione, gdy tymczasem miłosierdzie zawsze słodkie i życzliwe, rozczula najtwardsze serca, obezwładnia dusze najprzewrotniejsze, roztapiając je w miłości.

Uroczystość poświęcenia Kościoła ewangelickiego w Cieszynie po stronie czeskiej

Uroczystość poświęcenia nowozbudowanego kościoła w Cz. Cieszynie zamieniła się w potężną manifestację jedności i solidarności polsko-ewangelickiego ludu z tej i tamtej strony Olzy. Przybyły bowiem na tę uroczystość nie tylko delegacje prezbiterstw, ale tysiączne rzesze ze wszystkich zborów od Ostrawy po Frydek, Nawsie, Bielsko i Drogomyśl. Przybyły w liczbie około 8000, by radować się z rozradowanymi zborownikami czeskocieszyńskimi, iż podjęte przez nich dzieło, mimo ciężkich warunków gospodarczych zostało ukończone, by zamanifestować, iż mimo granicy, oddalenia i innych różnic, czują się z nimi jedno i w ich poczynaniach solidaryzują się.

Otucha i radość wypełniała serce, gdy się patrzało na te rzesze rozradowanych i dziękujących Bogu za łaskę, pomoc i błogosławieństwo, które okazał Pan przy budowie tego nowego przybytku swego. Weseliła się dusza, gdy się widziało te rzesze ze wszystkich stron kraju naszego, bo były one świadectwem, że mimo wszystko duch wiary ojców, nie znających granic poświęcenia dla spraw Kościoła, żyje i w dzisiejszem pokoleniu, choć poprzez świat przewala się nawałnica niewiary i obojętności religijnej i tu i tam sprawia pewne spustoszenia. To też komukolwiek uroczystość tę było danem przeżyć, ten wracał do domu zbudowany i podniesiony na duchu, dziękując Bogu za przeżytą chwilę.

Rząd czeski na uroczystości reprezentował starosta czeskocieszyński p. dr. Gela, Rzeczpospolitą zaś Polską konsul z Mor. Ostrawy, p. dr. Ripa. Z ramienia starostwa w Cieszynie był p. dr. Zagóra, miasto reprezentował burmistrz p. dr. Michejda, a Cz. Cieszyn p. J. Koždoń. Reprezentanta wysłał również garnizon Cz. Cieszyna, Macierz Szkolna, Straż Ogniowa, Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek i wiele innych organizacyj kulturalno-oświatowych i społecznych.

Uroczystość cała odbyła się ściśle według ustalonego porządku. Rozpoczęła się w sali, w której dotychczas odbywały się nabożeństwa, krótkiem i stosownem przemówieniem, pieśnią i modlitwą. Następnie z sali wśród bicia dzwonów kościoła na wyższej bramie ruszył pochód do nowozbudowanego kościoła. Przed kościołem przemówił ks. Krzywoń, administrator zboru, następnie konsul p. dr. Ripa i poseł do parlamentu czeskiego p. dr. Buzek z Dąbrowej, poczem nastąpiło wręczenie kluczy, otwarcie kościoła przez ks. Bergera i wejście do pięknie zbudowanej świątyni, która jest w stanie pomieścić 3000 słuchaczy, a nawet i 4000. Podczas wchodzenia do kościoła grała orkiestra z braku organ. Po śpiewie Związku Młodzieży i zboru ks. kons. Teper dokonał uroczystego poświęcenia kościoła Słowem Bożem i modlitwą w asyście 17 księży pastorów.

Następnie po liturgji przemówił miejscowy pastor ks. Berger, witając wszystkich przybyłych i dziękując za pomoc i życzliwość wszystkim i każdemu z osobna. Wkońcu wygłosił uroczyste i podniosłe kazanie ks. senjor Michejda, które na wszystkich wywarło głębokie, niezapomniane wrażenie. Za podstawę kazania wziął słowo, wypisane nad ołtarzem: „Bóg jest Duch, a ci, którzy Go chwalą, powinni Go chwalić w Duchu i w Prawdzie". Na placu wygłosił również budujące kazanie ks. pastor Kubaczka. Końcowego błogosławieństwa udzielił ks. Berger.

Uroczystość zakończyła się o godz. 1-ej ofiarą na kościół, na którym ciąży jeszcze pewien dług. Lecz na placu było rojno do późnego wieczora, a tak samo i w kościele, który oglądano i podziwiano ze względu na jego prawdziwie architektonicznie piękny wygląd.

Kościół zbudowany, poświęcony i oddany swemu przeznaczeniu. Życzeniem naszem, jak każdego prawego ewangelika jest, by w nim Słowo Boże głoszone było po wsze czasy w mocy Ducha Bożego i w prostocie ewangelicznej, by serca wiernych słuchaczy niem się budowały w dom duchowy i stały się błogosławieństwem dla wielu, jakoteż świadectwem mocy Boga żywego i Jednorodzonego Syna Jego, Jezusa Chrystusa.

Z prasy

Dzieci w klasztorach biją.

„Dobry Wieczór" z dn. 13. X. podaje z oburzeniem— całkiem słusznem i uzasadnionem — że w szkółcę klasztornej sióstr Felicjanek została nielitościwie skatowana przez jedną z zakonnic 6-letnia Jadzia Wiśniewska.

Jadzia tak opowiada o swej krzywdzie:

„Ja chciałam być dyżurną. Dyżurna ma u nas taką śliczną kokardę. Siostra, która nas uczy, nie chciała się na to zgodzić. Zaczęłam płakać. Krzyknęła na mnie, a ja jeszcze głośniej zaczęłam płakać, bo mi strasznie żal zrobiło się, że nie będę miała kokardy. Wtedy siostra zdjęła z siebie gruby sznur, którym była opasana, potem przy pomocy innej siostry wyniosła mnie za przepierzenie i biła aż przestałam płakać".

Jadzia zaczęła kaprysić w tak zwanej „godzinie ciszy", która stanowi jedną z praktyk klasztornych. Przełożona kazała dziecko uciszyć. Dziewczynka ucichła po bolesnem skatowaniu.

Zmiany w Kościele Narodowem.

„Dobry Wieczór" pod złośliwym tytułem „Huczne wesele 6 duchownych" w złośliwej formie podaje o przejściu 6 księży z Kościoła Narodowego, odłamu rzymsko-katolickiego, do prawosławia; jak następuje:

„W najbliższych dniach odbędzie się w prawosławnym klasztorze Jabłoczyńskim koło Białej Podlaskiej uroczyste przejście do kościoła prawosławnego 6 księży t. zw. Polskiego Katolickiego Kościoła Narodowego. Wszystkie formalności kanoniczne przyjęcia będą załatwione przez niedawno wyświęconego na biskupa, ks. Sawę Sowietowa.

Duchowni Polskiego Katolickiego Kościoła Narodowego, w myśl układów, zawartych z władzami kościoła prawosławnego, wkrótce ożenią się, a następnie mają być wyświęceni na kapłanów z zachowaniem poprzednich „stopni" kapłańskich.

„Robotnik" o Hulce-Laskowskim.

W Nr. 355 „Robotnika", z d. 17. X. b. r. p. Mieczysław Wallis, znany krytyk i literat, pisząc o znaczeniu pisma „Wiadomości Literackie" i jego współpracownikach, wymienia między innymi Pawła Hulkę Laskowskiego, czołowego literata i polemistę protestanckiego i tak mówi o nim:

„Obok akcji społecznej Boy'a i Słonimskiego muszę podnieść jeszcze działalność trzeciego czołowego współpracownika „Wiadomości" — Pawła Hulki-Laskowskiego, autora przez długi czas niemal nieznanego, który dopiero kilka lat temu stał się nagle głośnym — właśnie dzięki „Wiadomościom". Hulka-Laskowski, umysłowość arcyciekawa, człowiek głęboko religijny, apologeta protestantyzmu polskiego, pisarz olbrzymiej wiedzy i erudycji, zwłaszcza w dziedzinie religioznawstwa, głosi od wielu lat w swych artykułach publicystycznych i utworach literackich hasła miłości bliźniego, człowieczeństwa, pokoju, gromi nietolerancję i fanatyzm, klerykalizm i obskurantyzm, parafjańszczyznę i zaściankowość. Jego „Faktografja żyrardowska" wstrząsnęła kilka miesięcy temu niejednem sumieniem polskiem".

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu naszego Towarzystwa omawiane były, i zatwierdzone, sprawy mogące zainteresować szeregi ogółu naszego społeczeństwa ewangelickiego, który dotychczas, niekiedy pomimo chęci, kontaktu z młodzieżą i jej organizacją nie utrzymuje. Uważamy przeto za wskazane podać je do wiadomości ogólnej.

Zatwierdzone zostało mianowicie

„Koło Seniorów i Sympatyków T. P. M. E. w Warszawie".

Myślą przewodnią organizatorów tego Koła była chęć powstrzymania odpływu z szeregów naszego Towarzystwa tych Członków, którzy przeszedłszy już okres młodzieńczy Towarzystwo nasze opuszczały, a nie mając innej podobnej organizacji, powiększały szeregi tak zwanych „dzikich".

Wszyscy więc dawni Członkowie naszego Towarzystwa mają możność powrotu do szeregów naszych, a jako Seniorowie znajdą w tym Kole, wraz z Sympatykami, odpowiednie dla swojego wieku środowisko.

Pozatem uchwalono „zwolnić Członków bezrobotnych od opłaty składek, na czas ich bezrobocia". Wszyscy bezrobotni Członkowie przeto, po zgłoszeniu się do kancelarji Towarzystwa, otrzymają na rok bieżący legitymacje **bezpłatnie**.

Wreszcie, w związku z odbywającym się w Ustroniu Zjazdem Polskich Zborów i Towarzystw Młodzieży uproszono Viceprezesa naszego, ks. profesora K. Michejdę, o reprezentowanie naszego Towarzystwa na tym Zjeździe.

Jak już donosiliśmy poprzednio, w nadchodzącą niedzielę dn. 6. XI. o godz 20.15 odbędzie się

„HERBATKA"

W programie występy chóru „Hejnał", solistów, oraz Koła Dramatycznego. Odegrana zostanie między innemi komedja w jednym akcie p. t. „Podejrzana osoba"

We wtorek dnia 8. XI. o godz. 20, w sali konfirmacyjnej, odbędzie się Wieczór Pieśni Religijnej w wykonaniu solisty koncertowego

JERZEGO VIINAMÄGI

Viinamägi, estończyk zamieszkały w Berlinie, były artysta opery, poświęcił się ostatnio propagowaniu pieśni religijnej. Obecnie zawitał do Polski i dał już szereg audycyj w głównych ośrodkach ewangelickich. W Warszawie wystąpił już raz przed dwoma tygodniami. Obecny jednak program jest całkowicie zmieniony, i obejmuje pieśni Beethowena, Bacha, Czajkowskiego, Schuberta i innych, które zostaną odśpiewane w języku polskim, estońskim, rosyjskim i niemieckim.

Programy w cenie od 50 gr. do 3 zł. nabywać będzie można przy wejściu.

Roboty ręczne dla pań już się rozpoczęły i odbywają się w poniedziałki i czwartki o godz. 19.30. Zgłoszenia przyjmowane są nadal.

Wydz. Pras. T. P. M. E. BeM.

Listy do Redakcji.

Nie zwlekajmy...

Drukujemy na odpowiedzialność autora.

W rozmowie z P. Henrykiem Szenkiem, skarbnikiem Komitetu Budowy własnej Siedziby Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie, poruszyliśmy stale aktualną bolączkę Towarzystwa Młodzieży — brak własnej siedziby. Nie chcę na tem miejscu dowodzić, jak konieczną do normalnego rozwoju Towarzystwa, jest własna siedziba. Sprawa ta już kilkakrotnie od szeregu lat była poruszana na łamach „Głosu Ewangelickiego" przez: redaktora Ks. Senjora Gloeha, P. Henryka Wittmajera i innych, a ostatnio zaś w artykule pod tytułem: „Refleksje" przez Ks. Pastora Kahanego.

Artykuły te dokładnie ważność sprawy oświetliły, tak, że większość społeczeństwa ewangelickiego doskonale sobie zdaje sprawę dzisiaj, że własna siedziba — to być, albo nie być, dla Towarzystwa.

Pomimo tej świadomości, większość starszego społeczeństwa ewangelickiego dosyć obojętnie spogląda na ciężką walkę, którą młodzież stacza o własną siedzibę. Nie wszystkim zapewne wiadomem jest, że młodzież w ciągu kilku lat zebrała na ten cel około 50.000 zł., które są ulokowane częściowo w Banku Ewangelickim, częściowo w papierach wartościowych, które mogą być w każdej chwili spieniężone. Pozatem na ten cel zostało zadeklarowanych kilka tysięcy złotych. Widzimy więc, że pierwsze kroki zostały przez młodzież postawione. Teraz trzebaby zrobić następny i to decydujący w tej sprawie krok. Myślę o zdecydowaniu się na miejsce budowy, o planach i o rozpoczęciu samej budowy. Tu starsze społeczeństwo musi młodzieży swojej dopomóc. Ale zaraz powstaje pytanie w jaki sposób dopomóc? Czy znaczy to ofiarować możliwie wielkie sumy na cele budowy? Nie! To nie jest w tej chwili rzeczą najważniejszą, aczkolwiek i w ten sposób wielce można się przyczynić do posunięcia sprawy naprzód. Starsze społeczeństwo w tej chwili winno dopomóc w powzięciu decyzji przystąpienia do budowy, winno młodzieży dać bodźca do przystąpienia do realizacji swoich planów, gdyż wydaje mi się, że dzisiaj przy niskich cenach materjałów budowlanych i robocizny, moment do budowy jest bardzo odpowiedni.

Należy dopomóc do decyzji, gdzie budować, podług jakich planów i jak budowę sfinansować.

W tym celu mojem zdaniem należałoby stworzyć „Główny Komitet Budowy własnej Siedziby Towarzystwa Młodzieży Ewangelickiej". W skład tego Komitetu winni wejść, w pierwszym rzędzie, księża pastorowie, oraz księża profesorowie, członkowie Kolegjum Kościelnego, wydelegowani przez Kolegjum Kościelne, przedstawiciele Banku Ewangelickiego, gimnazjum Reja i Anny Wazówny, Głosu Ewangelickiego, Zwiastuna Ewangelickiego, przedstawiciele „Koła Przyjaciół Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej", które należałoby w tym celu zorganizować, oraz in corpore Komitet Budowy Własnej Siedziby Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Główny Komitet Budowy uprosiłby kilka osób z Ks. Biskupem J. Burschem na czele, którzy objęliby honorowy protektorat nad Komitetem.

Taki Komitet Budowy cieszyłby się zaufaniem całego społeczeństwa ewangelickiego i przy zdecydowanej woli, zapewne już w krótkim czasie, własna siedziba z krainy planów i marzeń stałaby się rzeczywistością. W następnym numerze wyjaśnię w jaki sposób wyobrażam sobie zorganizowanie „Koła Przyjaciół Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej".

Nie zwlekajmy więc — bierzmy się do pracy!

Proszę o wypowiedzenie się szerszego ogółu w poruszanej powyżej sprawie na łamach pism ewangelickich, w szczególności zaś głos winno zabrać samo Tow. Młodzieży, które przy tej okazji w oddzielnej publikacji winno ogłosić w jaki sposób zostały zebrane posiadane przez Komitet fundusze.

S. M.

Wiadomości z Kościoła i ze świata

Z EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO.

Próby nowozorganizowanego chóru przy Kościele garnizonowym w Mokotowie, Puławska 4, stale odbywać się będą w czwartki o godz. 19.30.

Zapisy nowych członków przyjmowane są po każdem nabożeństwie i na próbach chóru.

Z WARSZAWY.

Dnia 21. X. w sali Konfirmacyjnej Zboru Warszawskiego odbyła się zapowiedziana Akademja Żałobna ku czci ś. p. ks. lic. Karola Seriniego, prof. Wydz. Teol. Ew. Uniw. Warsz.

W prezydjum honorowem zasiedli: NPW. ks. Biskup J. Bursche, p. senator Evert, Prof. Dr. K. Kosiński, wicedyrektor gimn. im. Reja, prof. A. Suess. Akademja odbyła się według zgóry ogłoszonego programu. Sala była wypełniona. Nastrój podniosły.

NIE WOLNO POCHOWAĆ KSIĘDZA W PODZIEMIACH KOŚCIOŁA.

Przed paru tygodniami zmarł w Warszawie proboszcz rzymsko-katolicki ks. Ryniewicz. Gazety piszą, że zmarły odznaczał się wyjątkową miłością bliźniego, a celem jego życia stała się nowa, przez niego wzniesiona świątynia przy ul. Łazienkowskiej. Ś. p. ks. Ryniewicz odmawiał sobie wszystkiego, żył bardzo ubogo, nie przyjmował podarunków, wszystko przeznaczając na wykończenie świątyni. Przez to zaskarbił sobie gorące przywiązanie i miłość parafjan, którzy zmarłego swego pasterza chcieli pochować w podziemiach zbudowanego przez niego kościoła. Lecz oto kardynał Kakowski zabronił pochować zwłoki kanonika w krypcie kościelnej, a zakaz ten wywołał oburzenie parafjan do tego stopnia, że nie usłuchali się kardynała i przemocą zamurowali trumnę w krypcie kościelnej mocnym cementem, a następnie strzegli ją przez kilka dni we dnie i w nocy, by ktoś podstępem im trumny nie ukradł.

Dziwna rzecz: w kościele zbudowanym z pieniędzy parafjan, ciż parafjanie nie mogą pochować swego proboszcza, gdyż kościół jest własnością hipoteczną biskupa.

A zatem pozostało im jedno: gwałt odeprzeć gwałtem. Kto sieje wiatr — burzę żąć będzie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE BANKU EWANGELICKIEGO W CIESZYNIE.

Odbyło się w niedzielę 18 ub. m. Zebranie, które trwało 5 godzin, obfitowało w momenty dość burzliwe, będące wyrazem niezadowolenia wielu poszkodowynach udziałowców. Szkoda wynosi przeszło 530 tys zł. i ma być wyrównana przez skreślenie funduszu rezerwowego i waloryzacyjnego, dalej przez odpisanie udziałów członków oraz przez 100-proc. podwyższenie udziałów. Zgromadzenie przyjęło większością głosów uchwałę krzywdzącą dla udziałowców, lecz w zasadzie konieczną dla utrzymania i sanacji banku. W dniu 20 b. m. został przedłożony prokuratorji protokół rewizyjny, obejmujący 250 stron druku, który rozstrzygnął o losie aresztowanego przed 2 miesiącami b. dyrektora tego banku, Pawła Molina.

MISJA HERRNHUTÓW.

Misja Herrnhutów pracuje wśród Eskimosów, Indjanów, Indyjczyków, Jawajów, Busznegrów, Kreolów, Tybetańczyków, Hotentotów, Kafrów i Bantunegrów; posiada 135 stacyj głównych, 726 pobocznych, zatrudnia 373 misjonarzy wśród 140.873 dusz, ich trosce oddanych. Utrzymuje 540 szkół z 40.806 dziećmi — wśród nich jest 2.840 dzieci jeszcze pogańskich — i 1.212 siłami nauczycielskiemi, wśród nich jest 1.182 nauczycieli i nauczycielek krajowych, wykształconych przez misję. Liczba szkółek niedzielnych wynosi 163; uczęszcza do nich 25.554 uczniów, wśród nich 7.280 dorosłych. Pracę prowadzi 69 kobiet i 1.173 barwnych sił nauczycielskich.

NIEMCY.

W Niemczech żyje 165 ślepych organistów, z tych 75 jest jeszcze czynnych. 70 do 30 jeszcze się kształci.

WYZNANIE A ANALFABETYZM. (**Ciekawa statystyka**).

Ciekawem jest zestawienie, jaki procent analfabetów posiadają poszczególne wyznania religijne w Polsce. Najmniej posiadaja ich ewangelicy: 12 proc. Wśród katolików liczy analfabetyzm już 26 proc., wśród żydów 28 proc., wśród greko-katolików 49 proc., wśród prawosławnych aż 72 proc.

Donosząc o tem, tłumaczy Ilustrowany Kurjer Codzienny z dnia 30 września to pierwszeństwo ewangelików na polu oświaty tą rzekomą okolicznością, że niby ludność ewangelicka jest przeważnie lepiej sytuowaną ludnością miejską i dlatego wykazuje najmniejszy procent analfabetów. Jest to tłumaczenie całkiem fałszywe, gdyż przeważna część ewangelików w Polsce: czy na Śląsku i w byłej Galicji, czy w byłej dzielnicy pruskiej, czy też na ziemiach polskich byłego imperium rosyjskiego, to ludność rolnicza, wieśniacza. Daleko ponad połowę ewangelików w Polsce stanowią wiejskie osady ewangelickie, rozsiane w byłem Królestwie Kongresowem i na Kresach Wschodnich, gdzie szkolnictwo i oświata aż do najnowszych czasów spoczywały niemal wyłącznie w rękach Kościoła, i Kościołowi swojemu, a niczemu innemu, mają ewangelicy do zawdzięczenia najniższy procent analfabetów w stosunku do innych wyznań w Polsce, Kościołowi, który przez głoszenie Słowa Bożego, oddziaływał i oddziaływa na całą istotę człowieka, pobudzając do myślenia i dążenia wzwyż. Jeszcze wyraźniej występuje to najaw w krajach czysto ewangelickich, gdzie analfabetyzm jest niemal minimalny. Widać z tego, jak błogosławioną jest praca Kościoła naszego i głoszonego przezeń Słowa Bożego.

BRAZYLJA.

Jedenasty międzynarodowy Kongres Szkółek Niedzielnych obraduje obecnie w Rio de Janeiro. Dla ewang. Kościołów misyjnych w katolickiej Ameryce południ. Kongres ten jest ważnem wydarzeniem, mogącem dodać im wiary i zachęty do dalszej pracy. Podczas otwarcia przeczytano nadesłane życzenia Macdonalda, gdzie w serdecznych słowach wypowiada się o znaczeniu szkółek niedzielnych dla świata dziecięcego. Do szkółek niedzielnych całego świata uczęszcza około 37 miljonów dzieci.

MIĘDZYNARODOWA STATYSTYKA WYZNANIOWA.

Według najnowszych danych statystycznych istnieje na całej ziemi 630 miljonów chrześcijan różnych wyznań. Wyznawców Konfucjusza i Taoistów (w Chinach) jest 350 miljonów, mahometan 240 miljonów, hindusów 230 miljonów, buddystów 130 miljonów, animistów (wyznawców prymitywnych, religij pogańskich) 135 miljonów, szyntoistów (w Japonji) 35 miljonów, Żydów 15 miljonów. Powyższe dane opierają się na ścisłych obliczeniach lecz przedstawiają tylko ogólne cyfry statystyczne. Interesujący jest rozwój żydostwa. W ostatnich 30 latach liczba żydów z 11 miljonów wzrosła do 15 miljonów. W roku 1800 było ich zaledwie 2 i pół miljona. Ew.-Pol.

PROROK Z „BIAŁEJ GÓRY".

„Krak. Ilustrowany Kurjer" podaje:

Kilkakrotnie wspominaliśmy już na tem miejscu o „proroku", uzdrowicielu i twórcy sekty „Ewangelicko-Johanickiej" Józefie Weissenbergu, który w Berlinie i okolicy zdobył kilkaset tysięcy fanatycznych zwolenników, wydaje w nakładzie 15.000 egz. czasopismo „Der Weisse Berg", wypełnione patrjotyczno-pruskiemi, półobłąkanemi „rewelacjami" transowych „medjów" (kobiet w autohypnozie!) i założył kilka (przyznać należy) wzorowych osiedli pod Berlinem. Weissenberg, były dorożkarz, liczący dziś lat 70, okazał się nietylko sugestywnym „prorokiem", ale i dobrym praktycznym organizatorem. Dla psychologów metapsychologów — i psychjatrów — prorok z Białej Góry i zebrania jego wyznawców — zebrania, na których przez usta wijących się w spazmach kobiet przemawiają stale w duchu ultrapruskim: Bismarck, Windthorst, Luter i inni Niemcy — przedstawiają ciekawe pole obserwacji. Okazuje się, że i we spółczesnem wielkiem mieście sugestywny, przekonany o swej misji prorok, znajdzie wśród tłumu zwolenników i może tworzyć sekty podobne do sekt średniowiecznych — i że radjo i aeroplan nie przeszkadzają fanatyzmowi...

BOMBAJ OBCHODZI PIĘCIOLECIE RADJOFONJI.

Radjofonja indyjska w Bombaju obchodziła w ubiegłym miesiącu pięciolecie swej działalności. Z okazji tej uroczystości radjowej vice-król Indji i jego małżonka lady Willingdon złożyli przez mikrofon życzenia wszystkim radjosłuchaczom w Indjach. Vice-król Indji lord Willingdon wypowiedział przy tej sposobności przekonanie, że radjostacja w Bombaju będzie stale rozszerzała swą działalność kulturalną, przez co przysłuży się znakomicie sprawie postępu ogólnego w Indjach.

CZ. CIESZYN. (**Wzrost dzieci polskich w szkołach w Czechosłowacji**).

Według ostatnich wpisów do szkół polskich w Czechosłowacji, liczba dzieci w szkołach powszechnych wzrosła z 10.330 w roku ubiegłym do 10.633, w szkołach wydziałowych z 1.683 do 2.032, a w gimnazjum orłowskiem z 393 do 428. Ogółem uczęszczać będzie w przyszłym roku szkolnym do szkół polskich w Czechosłowacji 13.093 uczniów.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Czechosłowacja ma 332.206 inwalidów wojennych, którym rząd wypłacił od 1919 r. 6 miljonów Kcz.

— Dnia 18 września odbyła się w Rzeszowie uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego na cześć bohaterskiego pułkownika ś. p. Leopolda Lisa-Kuli, który, wstąpiwszy w r. 1914 do Legjonów, poległ w roku 1919 w walce z bolszewikami w młodym wieku 23 lat. W odsłonięciu pomnika wziął udział P. Prezydent Rzplitej.

— Czechosłowacki skarbiec państwowy posiada 11 gramów radu wartości 630 tysięcy dolarów. W ubiegłym roku produkcja radu, tego drogiego promieniotwórczego pierwiastka, wynosiła 3,5 grama, wyprodukowała go kopalnia blendy smołowcowej w dolinie Joachimowa w Czechach.

— Z inicjatywy kobiet paryskich urządzona zbiórka wśród dzieci przyniosła 2 miljony franków, które przesłano dla dzieci bezrobotnych rodziców w Niemczech.

— 16-letni Józef Fricz z Obszarów w Rybnickiem na G. Śląsku, został skazany ze bluźnierstwo na 1 miesiąc więzienia. Ponieważ już poprzednio bluźnierca został skazany na parę tygodni więzienia z odroczeniem kary, będzie musiał obecnie obydwie kary odpokutować.

— Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w roku szkolnym 1930 31 ubyło ogółem w Polsce 5.024 nauczycieli publicznych szkół powszechnych, w tem 2.051 mężczyzn i 2.973 kobiet. Na emeryturę przeniesionych zostało 1.543 osób, zmarło 272, do szkół innego typu przeszło 87, wydalonych zostało 629 osób. W tym samym okresie czasu przybyło 3.507 nauczycieli, w tem 1.779 mężczyzn i 1.782 kobiet. Ogółem zatem ilość nauczycieli zmniejszyła się w roku szkolnym 1930-31 o 1.417 osób.

— Z Czechosłowacji wolno wywieźć zagranicę najwyżej 1000 koron, a z Niemiec 200 marek na osobę.

— Zapas złota Banku Szwajcarskiego wynosi 2637 miljonów franków, a pokrycie kruszcowo — walutowe obiegu banknotów 97.81 procent.

— Sowiecki bank państwowy ogłosił bilans, z którego wynika, że obieg czerwońców wynosi 2740 miljonów, a zapas metali szlachetyych, walut i dewiz zagranicznych 750 miljonów, czyli pokrycie czerwońca wynosi niecałe 27 procent.

— Niemiecki tron cesarski, który w swoim czasie zdobił salę Tronową na Zamku w Poznaniu, przeniesiony został do Gniezna, siedziby arcybiskupów i prymasów polskich, jako dar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Tron ten wykonany z białego marmuru, Umieszczony on został w katedrze gnieźnieńskiej, i posiada dwa połączone miejsca, dla cesarza i jego żony — cesarzowej. Obecnie zasiadać będzie na nim samotny biskup.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 25. X do 1. XI r. b.

Ochrzczono: 3 chłopców i 3 dziewczynki.

Śluby zawarli: Aleksander Schoeneich z Barbarą Marją Złotnicką, Gustaw Sennewald z Wirginją Adelajdą Bortkiewicz, Stanisław Aleksander Olszewski z Heleną Wolfram, Piotr Prusik z Alfredą Otyldą Tytz, Edward Stachurski z Eugenją Krzak, Jakób Seiter z Lidją Zajder ur. Haman, Bertold Kübler z Wandą Lamprecht, Alfred Karol Hempel z Amalją Discher, Stanisław Olczak z Wandą Marją Głuchowską, Jan Foltz z Karoliną Grześkiewicz, Jan Skawiński z Alicją Ireną Wilner, Edward Józef Wyżykowski z Ellą Gertrudą Hamann, Jan Frank z Julją Leinert, Bruno Fandrich z Natalją Emmą Fetting, Tadeusz Zorzycki z Leonją Kazimierą Schöneich, Ludwik Stockinger z Franciszką Skłodowską, Walery Leonard Głowacki z Elżbietą Głowacką ur. Benner.

Zmarli: Rudolf Eugenjusz Halfter l. 74 emeryt kolejowy, Fjoleta Lech 8 mies. córka szofera, Katarzyna Hess ur. Katerle l. 67 bez zawodu.

Porządek nabożeństw.

6 listopada, **XXVI niedziela po Trójcy św.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, *ks. p. Michelis.*
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.) *ks. pref. Krenz.*

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

„ 9,30 rano, naboż. w języku niemiec., *ks. past. Loth.*
„ 11,30 rano, naboż. w języku polskim *ks. past. Michelis.*
„ 5 pp. naboż. wiecz. (sala konf.), *ks. wik. Danielczyk.*
10 listop., 8 wiecz. naboż. bibl. (sala konf.), *ks. wik. Arlt.*
11 „ 9 rano „ komunijne.

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
(Puławska 4)

Dn. 30. X o g. 10. rano nab. odprawi ks. sen. F. Gloeh. O godz. 11 m. 15 r. nab. dla dzieci — odprawi ks. sen. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.
od dnia 6.XI do 13.XI 32 r.

Niedziela 6 XI. 32 r. 12.15 Poranek Symfoniczny 14.05 Odczyt 14.25 Muzyka 14.40 Odczyt 15.00 Muzyka 16.00 Program dla młodzieży 16.25 Płyty 16.45 „Kącik językowy“ 17.00 Recital fortepianowy 18.00 Muzyka 19.25 Słuchowisko 20.00 Muzyka finlandzka 22.00 Muzyka.

Poniedziałek 7 XI. 32 r. 12.00 Płyty 16.00 Skrzynka Pocztowa 16.15 Lekcja francuskiego 16.30 Płyty 16.40 Odczyt 17.00 Koncert 17.35 Recital śpiewaczy 18.00 Muzyka 19.05 Skrzynka Rolnicza 19.15 „Na widnokręgu“ 19.30 Prasowy Dzien. Radj. 19.45 Skrzynka Techniczna 20.00 Koncert irlandzki 22.30 Muzyka.

Wtorek 8 XI. 32 r. 12.10 Płyty 16.00 „Wśród książek“ 16.15 Odczyt dla nauczycieli 16.30 Płyty 16.40 „Jak powstaje papieros“ 17.00 Koncert 18.00 Muzyka 19.10 „Historja Loterji w Polsce“ 19.30 Feljeton muzyczny 19.45 Prasowy Dzien. Radj. 20.00 Koncert 21.25 Recital fortepianowy 22.00 Kwadrans literacki 22.15 Muzyka.

Środa 9 XI. 32 r. 12.10 Płyty 16.00 Program dla dzieci 16.25 Płyty 16.40 „Zupa na gwoździu“ 17.00 Koncert 18.00 Muzyka 19.20 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza“ 19.30 Kwadrans poetycki 19.45 Prasowy Dzien. Radj. 20.00 Muzyka 20.30 Odczyt muzyczny 20.45 Transmisja z Konserwatorjum 22.00 „Na widnokręgu“ 22.15 Muzyka 22.40 Odczyt w j. esperanckim 23.00 Muzyka.

Czwartek 10 XI. 32 r. 12.10 Płyty 12.35 Poranek szkolny 15.50 Płyty 16.00 „Nasze strychy i nasze piwnice“ 16.15 Lekcja francuskiego 16.30 Płyty 16.40 Odczyt 17.00 Płyty 17.40 Odczyt aktualny 18.00 Koncert 19.20 Komunikat Rolniczy 19.30 Kwadrans literacki 19.45 Prasowy Dzien. Radj. 20.00 Muzyka 21.30 Słuchowisko 23.05 Muzyka.

Piątek 11 XI. 32 r. 12.10 Płyty 16.15 Lekcja angielskiego 16.30 Płyty 16.40 „11 Listopada“ 17.00 Płyty 19.20 Przegląd prasy rolniczej 19.30 Feljeton 19.45 Prasowy Dzien. Radj. 20.00 Pogadanka 20.15 Transmisja koncertu 22.40 Wiadomości 23.00 Muzyka.

Sobota 12 XI. 32 r. 12.10 Płyty 13.15 Poranek szkolny 15.50 Wiadomości wojskowe 16.00 Słuchowisko dla dzieci 16.25 Płyty 16.40 Odczyt 17.00 Muzyka 17.40 Odczyt 18.00 Muzyka 18.50 Przemówienie Makuszyńskiego 19.20 Wiadomości ogrodnicze 19.30 „Na widnokręgu“ 19.45 Prasowy Dzien. Radj. 20.00 Muzyka 22.05 Koncert Chopinowski 22.40 Feljeton 23.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B.W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.